



GŁOS RADOMSZECHAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

CZWARTEK 11 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 309 (1254)

Dokumenty hańby

Zarzuty sformułowane w akcie oskarżenia przeciw Pużakowi i jego współnikom w dniu wczorajszym znalazły pełne odbicie w zeznaniach świadków. Co więcej — świadkowie ci stawali się oskarżycielami, gdyż każda przytaczana przez nich wypowiedź podsądnych, każde ich posunięcie w życiu politycznym i społecznym łączyło się nierozdzielnie ze zdradą interesów klasy robotniczej, ze zdradą całego narodu.

Snuła się nie zdrady poprzez mnogie lata pracy Pużaka w PPS. W przedłożonych przez prokuratora dokumentach znajduje się jego oświadczenie, złożone jeszcze w 1918 r. „My z burżuazją razem idziemy w walce o niepodległość, a jeśli nawet po odzyskaniu niepodległości burżuazja uzyska możliwość uciskania robotnika, to nie zlego, bo w walce robotnik hartuje się...”. Jakże ciężko musiał dzięki Pużakowi hartować się polski robotnik w tych latach głodu, nędzy, Berez i więzień...

W innym dokumencie, w stenogramie posiedzenia sejmowej komisji, sanacyjny poseł Hołowski dziękuje Pużakowi za pomoc w eliminowaniu list komunistycznych na Kresach. I jakby uzupełnieniem tych słów jest zeznanie świadka Myślińskiego na temat agencji antykomunistycznej, kierowanej przez Białasa pod protektoratem i czynną opieką Pużaka. Opowiadając o niezwykle energicznej akcji propagandowej przeciw komunistom i ZSRR, stwierdzając, iż propaganda ta sprzyjała teorii dwóch wrogów, a więc jednocześnie osłabiała tempo walki z niemieckim okupantem i pchała bezpośrednio do współpracy z Gestapo — świadek stwierdza, iż właśnie „lewica” a więc WRN była najbardziej przedysponowana do zwalczania komunizmu, gdyż znała jego ideologię i organizację, a więc mogła najcelniej uderzać.

A więc — współpraca z sanacją przeciw komunistom, współpraca ze wszystkimi endekami i innymi reakcyjnymi ugrupowaniami — w imię walki z komunizmem!

A czym były wypełnione lata międzywojenne? O kierunku politycznym kierowanej przez Pużaka PPS najlepiej świadczy zeznanie dyrektora departamentu politycznego w przedwrześniowym ministerstwie spraw wewnętrznych — Krzymuskiego, który opowiadał dokładnie o przyjaznym stosunku jaki łączył to właśnie ministerstwo — kuźnię wszelkich antydemokratycznych zarządzeń przeciw klasie robotniczej i „wodzów” prawicowej PPS.

Oto Kwapiński uzyskał zwolnienie 30 osób z Berez, gdyż dyrektor Szymborski, bezpośrednio zwierzchnik obozu, który podpisywał nakazy uwięzienia i przedłużał je dowolnie, który opracowywał morderczy regulamin i dobierał oprawców dla jego wykonania, uważał, że usługi jakie Kwapiński oddaje przy rozładowywaniu rewolucyjnych nastrojów i zażęgniowaniu strajków warte są tej przysługi. Zaznaczyć tu należy, że na liście pana Kwapińskiego nie było więzionych latami komunistów. Znaleźli się tam zatrzymani omyłkowo przez policyjnych nadgorliwców „rewolucjonistów” w stylu swego protektora...

Co więcej, na odprawie dyrektorów departamentów mówiono o tym, że w decydujących chwilach i sprawach można oprzeć się o PPS, można znaleźć z nią wspólny język. To były ogólnie połączenia agencji pużakowskiej. Na niższych szczeblach sprawa przedstawia się jeszcze prościej. Nazwisko Dziegielewskiego, jako informatora urzędu śledczego pada z ust bardzo mało rozgarniętego naczelnika sekcji, który odsuwa myśl, że mógłby mieć z Dziegielewskim konferencje. „Urzednik śledczy konferuje tylko z czynnikami nadzornymi lub współpracownikami, z informatorami tylko rozmawia”, ale opowiada, jakie okólniki OKR — Warszawa przychodziły „do zwrotu” po wykorzystaniu.

Zresztą czy Dziegielewski był jedyny? Jako dowód długoletniej antykomunistycznej działalności Pużaka i jego towarzyszy PROKURATOR CYTUJE PISMO WALEREGO SŁAWKA DO PIŁSUDSKIEGO. W PISMIEM TYM SŁAWEK STWIERDZA, ŻE POGLĘBIAJĄCY SIĘ KRZYŻY GROZI POLSCE ZALEWEM FALI KOMUNIZMU I PROSI O PRZYJĘCIE DELEGACJI, W SKŁAD KTOREJ WCHODZI SZTREM DE SZTREM, KTÓRY OPRACOWAŁ PROJEKT WALKI Z KOMUNIZMEM.

Nieprawdaż, jaka rozległa skala! Ciągnie się poprzez wiele lat i obejmuje wszystkie szczeble! Od „kierowników nawy państwowej” jak Hołowski do skromnego naczelnika sekcji p. Majewskiego...

W sprawie Dziegielewskiego zeznaje jeszcze dwóch świadków, PPS-owskich działaczy, którzy uzupełniają jego charakterystykę.

Redaktor tow. Jan Dąbrowski opowiada, jak to ówczesny sekretarz organizacji war-

TRUMAN JEDZIE DO MOSKWY?

Prezydent USA zamierza omówić osobiście z generalissimem Stalinem-problemy międzynarodowe

MOSKWA, PAP. W depeszy z Waszyngtonu agencja TASS cytując dziennik „Times Herald”, który opublikował niepotwierdzone doniesienie swego obserwatora Coffina, że TRUMAN PRZED

OTWARIEM SESJI KONGRESU UDA SIĘ BYĆ MOŻE, DO EUROPY W CELU ODBYCIA ROZMÓW OSOBISTYCH Z GENERALISSIMEM STALINEM.

Coffin twierdzi, że jakkolwiek nie zapadła jeszcze żadna konkretna decyzja, Truman sądzi, iż może zobaczyć się ze Stalinem u siebie zamiast jechać do Moskwy.

Jeżeli jednak Stalin nie opuści Związku Radzieckiego, „Truman jest tak bardzo zdecydowany wprowadzić w życie swój program pokoju, że być może uda się tam osobiście”.

Coffin wyraża przypuszczenie, że przewodniczący Sądu Najwyższego Vinson zastąpi być może Marshalla na stanowisku sekretarza stanu.

Zagłębie Ruhry oddane Niemcom

BERLIN PAP. — Urzędowo podano do wiadomości we Frankfurcie, że władze brytyjskie i amerykańskie w Niemczech postanowiły przekazać w ręce niemieckie zarząd przedsiębiorstw przemysłu węglowego i stało wego Zagłębia Ruhry bez pozbawienia b. ich właścicieli prawa własności. Decyzja władz anglosaskich zapadła wbrew energicznemu sprzeciwowi Francuzów, którzy obawiają się odrodzenia potęgi przemysłowej Niemiec.

We Frankfurcie decyzja władz anglosaskich oceniana jest jako olbrzymie zwycięstwo kapitalistów amerykańskich. Wiadomo bowiem, że w ciągu ubiegłych trzech lat kapitał amerykański wykupił całkowicie lub też nabył znaczne udziały w przedsiębiorstwach niemieckich. Obecnie kapitaliści amerykańscy będą mogli eksploatować te przedsiębiorstwa nie podlegając żadnej kontroli ze strony W. Brytanii i Francji.

Wojska ludowe prą na Nankin!

Linie obronne przed stolicą Chin Czang-Kai-Szeka przełamane. Amerykanie ewakuują swoich obywateli samolotami

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z Nankinu, powołując się na ostatnie doniesienia kół rządowych, że wojska nacjonalistyczne, którym powierzono obronę północnej linii frontu, broniącej dostępu do Nankinu wycofują się pod naciskiem armii ludowej w kierunku Pengfu. Oddziały ludowe przełamują już w różnych punktach linie obronne wojsk kuomintangowskich, położone bardziej

na północ. Miasto Pengfu znajduje się w połowie drogi pomiędzy twierdzą Suzou a Nankinem.

Te same źródła potwierdzają, że oddziały armii ludowej przełamały główne linie obronne w pobliżu Suzou i zbliżają się do tej twierdzy z trzech stron.

Wojska nacjonalistyczne przygotowują się do obrony wielkiego chińskiego zagłębia wę-

glowego w Tongszan. Kolumny armii ludowej, atakujące to zagłębie z prowincji Jehol, pozostawiły już za sobą wielkie miasto portowe Szanhajkwan.

Amerykańskie dowództwo na Dalekim Wschodzie wysłało do Chin pewną ilość samolotów transportowych, celem ewakuowania stamtąd do USA około tysiąca członków rodzin żołnierzy amerykańskich, stacjonujących w Chinach.

Zamknięte posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie konfliktu palestyńskiego

PARYŻ (PAP). W środę Rada Bezpieczeństwa zebrała się na zamkniętym posiedzeniu w celu omówienia sprawy warunków rozejmu między Arabami a Żydami w Palestynie. Delegat radziecki Malik zaproponował usunięcie projektu rezolucji, jaki przedstawił mediator ONZ dr Bunche, punktu przewidującego stworzenie w Palestynie szerokich stref

zdemilitaryzowanych pod nadzorem przedstawicieli ONZ. Ponadto delegat radziecki zaproponował pewne inne poprawki, m. in. zastąpienie terminu „rozejm” terminem „formalny pokój”. Poprawki radzieckie będą przedmiotem dyskusji na najbliższym posiedzeniu publicznym, które odbędzie się prawdopodobnie w czwartek po południu.

Korespondenci, podróżujący po Chinach Środkowych, twierdzą, iż pragnienie natychmiastowego zakończenia wojny i zawarcia pokoju jest powszechne. Pewien lotnik amerykański, który przed kilku dniami powrócił z Chin, określił sytuację Czang-Kai-Szeka jako beznadziejną — wojskowo, gospodarczo i psychologicznie. Oświadczył on, że oddziały Kuomintangu nie chcą walczyć i masowo podają się armii ludowej.

Anglosaskie metody presji na ONZ

„Maszyna do głosowania” — uchwaliła rezolucję w sprawie Grecji — narzucając Komisji Politycznej przez USA i W. Brytanię

PARYŻ PAP. — W środę Komisja Polityczna na Zgromadzeniu ONZ przyjęła większością głosów projekt rezolucji w sprawie Grecji, złożony przez Wielką Brytanię, USA, Francję i Chiny. Przeciwno rezolucji głosowały ZSRR, Polska, Białoruś, Ukraina, Czechosłowacja i Jugosławia.

Przed głosowaniem nad całością rezolucji większość komisji uchwaliła dwa ostatnie punkty, przy czym delegacje państw słowiańskich nie brały udziału w głosowaniu. Przyjęto również poprawkę australijską, która przewiduje, że komisja specjalna ONZ będzie rezydowała stale w Grecji, lecz że będzie mo-

gła wykonywać swe zadania wszędzie, gdzie uzna to za wskazane, przy współpracy zainteresowanych rządów. Za poprawką tą wypowiedziało się jedynie 31 delegatów. Delegacje państw słowiańskich i tym razem powstrzymały się od głosowania.

W toku obrad komisji delegacja rządu ateńskiego doznała porażki, gdy proponowała zastosowanie apelu do wszystkich członków ONZ i innych państw, na których terytorium znajdują się dzieci ewakuowane z Grecji, o podjęcie kroków w celu jak najszybszego powrotu tych dzieci do kraju.

Przedstawiciele ZSRR, Polski, Ukrainy,

Czechosłowacji i Jugosławii wystąpili przeciwko temu wnioskowi. Delegat Ukrainy wyraził obawę, że rząd ateński domaga się przez kazania mu dzieci ewakuowanych z Grecji, po to, by następnie szantażować rodziców, którzy brali udział w walce wyzwoleńczej. Prowokacyjny sens wniosku delegata rządu ateńskiego był zbyt oczywisty wobec czego delegat belgijski Spaak zaproponował inną formę, w myśl której do Grecji miałyby powrócić tylko te dzieci, których rodzice tego żądają.

Rezolucja w sprawie dzieci greckich w formie zaproponowanej przez delegata belgijskiego będzie przedmiotem dyskusji na specjalnym posiedzeniu nocnym Komisji Politycznej ONZ.

Spory o biegun południowy

LONDYN (PAP). Argentyński minister spraw zagranicznych — Bramuglia, który pełni obecnie funkcje przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, opuścił po kilkudniowym pobycie Londyn, powracając do Paryża. Bramuglia przeprowadził szereg rozmów z przedstawicielami rządu brytyjskiego na temat stosunków anglo-argentyńskich. Głównymi tematami rozmów była sprawa spornych terenów w rejonie Antarktyki oraz wymiana handlowa.

W dyplomatycznych kołach londyńskich twierdzi się, że Argentyna odrzuciła kategorycznie anglo-amerykański projekt umiędzynarodowienia terenów antarktycznych. Sprawa ta pozostaje nadal nierozwiązana.

szwskiej PPS OPOWIADAŁ W CHWILI SZCZEROŚCI O EGZEKUCJI 50 KOMUNISTÓW W PIŃSKU, PODCZAS KTÓREJ ASYSTOWAŁ JAKO ESKORTA. PODZIAŁ BOHATERSKĄ POSTAWĘ SKAZANYCH, ALE ROZUMIAŁ, DLACZEGO MUSIELI ZGINĄĆ.

Drugi świadek tow. Geró, b. komendant milicji — akcji socjalistycznej na dzielnicy Czeraniaków — relacjonuje w jaki sposób komendant AS Dziegielewski współpracował z policją w tepieniu komunistów. Otóż milicja miała rozkaz usuwać z szeregów pochodów czy demonstracji wszystkich podejrzanych o to, że są komunistami.

Wyrzuconymi „opiekowała się” natychmiast policja.

Jak różnorodny jest zakres świadków! Przeciw oskarżonym mówią dokumenty. Przeciw nim mówią ci, którzy byli ich politycznymi przyjaciółmi — ludzie Polski przedwrześniowej — pogrobownicy rodzimego faszyzmu.

Przeciw nim świadczą ci towarzysze PPS-owcy, którzy w odległych latach nie chcieli

pogodzić się z metodami rozbijania ruchu robotniczego i wprzegania partii w służbę dwójki sanacyjnej. Przeciw nim świadczą przede wszystkim katastrofalne skutki ich występów polityki — od rozbijania Gwardii Ludowej i likwidacji rad robotniczych w r. 1918, do rozładowywania nastrojów rewolucyjnych w latach 1930 — 1939. Rozbrajanie gotowości bojowej mas i osłabianie ich siły.

Próbuje się bronić Dziegielewski. Nieudolnie, tchórzliwie, zaprzecza znanym faktom ze swej działalności, z działalności jego milicji, ale przecina kwestię odczytany przez prokuratora dokument pochodzący z archiwum MON-u, gdzie na liście ludzi II-go Oddziału figuruje st. szeregowy Józef Dziegielewski. Sprawa tego „wodza” uzbrojonych w kastyli milicjantów jest wyczerpana.

Zaczął również przemawiać i Pużak. Chce onieśmielić świadków. Usiłuje osłabić wrażeń. Ale DOWODY SĄ ZBYT MIAŻDŻACE. TE KARTY HISTORII JEGO DZIAŁALNOŚCI ZAPISANE SĄ TYLKO SŁOWAMI HANBY...

Dokumenty haniebnej zdrady ruchu robotniczego

Prawicowi socjaliści — Pużak i jego wspólnicy — brali od sanacji judaszowe srebrniki za pogromy urządzone na rewolucyjnych robotnikach polskich

WARSZAWA (PAP) — W piątym dniu rozprawy przeciwko członkom WRN Sąd kontynuował przesłuchiwanie świadków.

Jako pierwszy zeznał doprowadzony z więzienia świadek Błaszczak, który będąc członkiem WRN, współpracował z oskarżonym Krawczykiem na terenie Częstochowy. Osk. Krawczyk oraz świadek pracowali nad utrzymaniem kontaktów pomiędzy WRN-owcami, którzy wstąpili do PPS, a grupa WRN, która nie weszła do tej partii. Nakładali oni również WRN-owców do jak najszerszego przenikania do PPS-u. Wstępujących do PPS instruował Krawczyk nakazując oddziaływanie na członków PPS w duchu WRN. Tak np. starano się nakłonić miejscowych PPS-owców do głosowania w referendum jeden raz „Nie” — dwa razy „Tak”.

Informacje z pogromu w Kielcach

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano doprowadzonego z więzienia świadka Pszona, który potwierdził zeznania świadka Pajdaka odnośnie osoby Felczaka. Świadek Pszon dodał, że Felczak nawiązał kontakty z WRN przeprowadzając rozmowy z jakimś działaczem WRN, który mu wręczył listy adresowane do „Tomasza” i „Jana”. Były to, według słów Felczaka, pseudonimy Arciszewskiego i Kwapińskiego.

Doprowadzona z więzienia świadek Maria Szlagowska skazana uprzednio na karę więzienia za udział w wywiadzie Andersa oświadcza przed Sądem, że w myśl polecenia szefa wywiadu Andersa na kraj — Witolda Pileckiego, który poszukiwał kontaktu z działaczami z okresu konspiracji, nawiązała znajomość z oskarżonym Szturm de Sztremem, którą wykorzystała dla czerpania materiałów informacyjnych. Szturm de Sztrem za pośrednictwem świadka został następnie skontaktowany z samym Pileckim, któremu zależało na utrzymaniu kontaktów ze Szturmem.

Prók.: Jakiego rodzaju były materiały, które świadek i Pilecki wykorzystali dla celów wywiadowczych?

Świadek: Była to dość gruba objętościowo paczka.

Najważniejszym materiałem były dane z referendum i z pogromu kieleckiego.

Dalej świadek zeznał, że materiały informacyjne od Szturm de Sztrema napływały do wywiadu Andersa stopniowo i po przepisanu na maszynie były wysyłane za granicę.

Na zakończenie świadek stwierdza, że osk. Szturm de Sztrem dostarczył Pileckiemu i jej fałszywe karty rozpoznawcze oraz ułatwił zameldowanie.

„Agencja A” pracowała dla okupanta

Następnym świadkiem był adw. Tadeusz Myśliński, który zeznał w sprawie tzw. „Agencji A”.

Prók.: Kto kierował antykomunistyczną „Agencją A”?

Świadek: W tonie samej agencji — Białas, który był jeśli nie kierownikiem, to w każdym razie jedną z najczynniejszych postaci „Agencji A”.

Białas reprezentował pogląd, że agencja powinna obejmować personalnie przede wszystkim lewicowych działaczy delegatury, którzy znają lepiej doktryny, stronę ideologiczną i skład personalny lewicy radykalnej, którą „Agencja” miała zwalczać. Na tomiaś ośrodku prawniczym a głównie NSZ — reprezentowały akcję walki bezpośredniej.

Prók.: Jak się ustosunkowała do „Agencji A”, „rada jednocy narodowej”?

Świadek: „Rada jednocy narodowej” sła faktu ustosunkowała się pozytywnie.

Prók.: Kto stał wówczas na czele rady jednocy narodowej?

Świadek: Sekretarz WRN — Pużak.

Prók.: Jak się ustosunkowały do „Agencji A” władze okupacyjne?

Świadek wyjaśnia, że wobec tego, iż Niemcy uwikłani byli w walce ze Związkiem Radzieckim oraz — jak mówi — „ciężko przesładowali całą lewicę radykalną na terenie Polski — powstanie „Agencji A” niewątpliwie wpłynęło na korzyść okupanta”.

Białas zaufany członek gestapo

Prók.: Czy znane są świadkowi wypadki szczególnie łagodnego podejścia okupanta do kogokolwiek z „Agencji A”?

Świadek wyjaśnia w odpowiedzi, że w okresie po powstaniu, a przed rozpoczęciem ofensywy styczniowej w 1945 r. został przez Gestapo pruszkowskie aresztowany Białas, który przebywał na terenie Leśnej Podkowy.

Dalej świadek mówi: „Kiedyś rozpoczęli starania, aby ustalić jaki będzie los Białasa, bardzo szybko, stwierdziliśmy, że Białas został zwolniony na skutek przekazania sprawy do Krakowa do tzw. „Urzędu Befehlshabera”, gdzie sprawą zajmował się kpt. Szpilker. Szpilker zdecydował, że z uwagi na charakter działalności Białasa jego przekonania i sylwetkę polityczną winien on być zwolniony. I rzeczywiście po upływie kilku dni gestapo zwolniło Białasa.

Posłuszne narzędzie sanacji

Z kolei przed sądem staje świadek Jerzy Krzymowski — b. nacelnik wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych do 1939 r.

Świadek: — Bezpośrednio zetknąłem się z Kwapińskim, który przyniósł do mojego wydziału listę z nazwiskami osób, które miały być zwolnione z Berezy. Lista była podpisana przez ministra Składkowskiego i dyr. Szymborskiego, a część nazwisk była podkreślona.

Kwapiński wyjaśnił, że osoby których nazwiska podkreślono mają zostać zwolnione. „Zwróciłem się do dyrektora departamentu, który odpowiedział, że robimy to dlatego, iż otrzymujemy pomoc ze strony Kwapińskiego, przy rozładowywaniu strajku i przy wszelkiego rodzaju zażagach na terenie związków zawodowych. Tego samego dnia wyszło rozporządzenie, dotyczące zwolnienia tych osób”.

Prók.: Czy na odprawach w departamencie zetknął się kiedyś świadek z PPS?

Świadek: Przypominam sobie odprawę na której była tematem charakterystyka stronnictw politycznych w związku z oczekiwanym strajkiem powszechnym. Wtedy dana była również ocena PPS.

Wspólna platforma z faszystami

Dyr. departamentu politycznego Szymborski stwierdził że sytuacja jego zdaniem nie jest zła, a stosunki wzajemne między rządem i PPS uległy poprawie. Wskazał on, że w sprawie strajku można się porozumieć z Kwapińskim i innymi i że w odpowiednim momencie da się znaleźć platformę porozumienia z PPS jako z partią wyrobioną politycznie.

Następnym świadkiem jest Tadeusz Wojciechowski, który od 1931 do 1937 r. pracował w komisariacie rządu w wydziale społecznopolitycznym.

Świadek wyjaśnia, że do jego kompetencji

jako referenta związków zawodowych należała obserwacja ruchu zawodowego, szczególnie w dziedzinie instytucji użyteczności publicznej oraz działalności, zmierzającej do zapobiegania strajkom.

Prók.: W jaki sposób świadek dokonywał tych obserwacji?

Świadek: Otrzymywałem notatki informacyjne z urzędu śledczego oraz za pośrednictwem informatorów.

Świadek wyjaśnia, że jego informatorem z terenu był Stanisław Wysocki, który podawał wiadomości o decyzjach powziętych w związkach zawodowych, dotyczących ważniejszych ruchów strajkowych.

Otrzymywali broń od policji dla walki z komunistami

Z kolei przed sądem staje świadek Bogusław Majerski, który oświadcza na pytania prokuratora, że w latach 1936—39 do wybuchu wojny był zastępcą naczelnika urzędu śledczego na miasto Warszawie.

Prók.: Czy świadkowi znane są wypadki, aby działacze PPS otrzymywali broń od władz policyjnych?

Świadek: Na terenie urzędu było to raz podniesione. Tego rodzaju informacje były przed 1 majem 1937 albo 1938. Była odprawa oficerska na terenie komendy miasta, na której komendant miasta oświadczył, że policja nie będzie interweniowała w stosunku do pochodów Polskiej Partii Socjalistycznej, bowiem partia ta zapewniła że sama we własnym zakresie będzie utrzymywała porządek i gdyby nastąpiły jakieś tzw. wystąpienia o charakterze antypaństwowym, to je we własnym zakresie usunie i wyeliminuje. Co do broni była wiadomość, że broń otrzymał.

Prók.: Czy świadkowi znane są wypadki że władze PPS otrzymywały fundusze od rządu?

Sute subsydia - za zdradę klasy robotniczej

Świadek: Był taki wypadek. W czasie ra portu u naczelnika wydziału społeczno-politycznego w komisariacie rządu, Wendolowskiego gdy meldowałem, że akcja PPS może obrócić się przeciwko rządowi — Wendolowski wtedy rozmawiał z departamentem społeczno-politycznym ministerstwa spraw wewnętrznych, że nie ma się czym przejmować, gdyż ta sprawa zostanie załatwiona i PPS otrzyma subsydia. Ja się wtedy zapytałem — jako PPS, która stoi w opozycji będzie subsydiowana przez rząd?

Wendolowski się roześmiał i odpowiedział, że rząd subsydiuje nawet swoich „wrogów”.

Egzekucja 50 komunistów w Pińsku

Z kolei przed sądem staje świadek Jan Dąbrowski.

Prók.: Co świadkowi wiadomo o egzekucji 50 komunistów w Pińsku?

Świadek: Tę sprawę slyszalem z ust oskarżonego Dziegielewskiego, który opowiadał mi, że eskortował wówczas skazanych na śmierć komunistów. Dziegielewski mówił, iż mimo, że podziwiał wyjątkowo godną postawę skazanych na śmierć, że śpiewali rewolucyjny marsz pogrzebowy, stwierdzał konieczność egzekucji.

Prók.: Czy Dziegielewski mówił, w jakim charakterze ich eskortował?

Świadek: Wywnioskowałem, że eskortował ich jako komendant eskorty.

Adw. Rettinger: Czy tę sprawę opowiadał Dziegielewski jako rzecz usłyszaną, czy jako własną?

Świadek: Jako człowiek, który sam brał w tym udział.

Byłem wówczas ogromnie wstrząśnięty wiadomością, że mój towarzysz partyjny mógł brać udział w podobnych rzeczach. Następny świadek był Jerzy Gero Roźniewicz świadek zeznał, że w okresie przedwojennym oskarżony Dziegielewski był sekretarzem warszawskiej organizacji PPS i jednocześnie komendantem milicji partyjnej t. zw. „AS-u”.

Prók.: Czy w związku z działalnością Dziegielewskiego w AS-ie ma świadek jakąś swoją ocenę?

Podpory granatowej policji

Świadek: Jeżeli chodzi o nakazy odcinania grup komunistycznych albo usuwanie grup komunistów z pochodów, nie wszyscy komendanci dzielnie wykonywali to, dlatego, że wiadomo było że usunięcie kogoś z pochodu w czasie marszu powodowało natychmiastowe aresztowanie tego człowieka.

Prók.: Od kogo pochodziły takie rozkazy?

Świadek: Od komendy AS-u. Komendantem był Dziegielewski i on wydawał wszystkie zarządzenia.

W dalszych zeznaniach świadek opowiada przebieg jednej z manifestacji robotniczych na stokach Cytadeli, w czasie której milicja partyjna otrzymała rozkaz usunięcia komunistów, „którzy jednocześnie zorganizowali wiec, wystawili transparenty i mówców”. Świadek stwierdza, że oddział Czerniakowski „AS-u”, w którym pełnił funkcję zastępcy komendanta AS-u ustosunkował się do jego rozkazu niechętnie i nie wykonał go.

Bunt szeregowych „milicji” Dziegielewskiego

Prók.: Czy świadkowi znany jest wypadek użycia oddziałów „AS-u” w dniu sanacyjnego święta państwowego?

Świadek: Był wypadek przed samą wojną, wyszedł nakaz żeby w obchodzie wystąpiły również oddziały „AS-u” — wiem że szereg oddziałów nie wystąpił.

Prók.: A czy w związku z tym były konkretne represje ze strony komendanta AS-u?

Świadek: Niektórzy byli potraktowani jako buntownicy dlatego, że od razu zaczęliśmy energicznie na to reagować i sprzeciwiać się temu.

Prók.: A czy w związku z tym były konkretne represje ze strony komendanta AS-u?

Świadek: Niektórzy byli potraktowani jako buntownicy.

W kilku wierszach

(—) Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło Andrzeja Gromykę orderem Czerwonego Sztandaru za wybitne zasługi jakie oddał on państwu radzieckiemu na stanowisku dyplomatycznym.

(—) Urzędowo podano do wiadomości, że straty Norwegii w czasie drugiej wojny światowej wyniosły 10.262 osoby, w tym 883 kobiety. Straty te obejmują również ofiary niemieckich obozów koncentracyjnych.

(—) Sąd Najwyższy USA zarządził rewizję procesu Gerharda Eislera, skazanego na rok więzienia i tysiąc dolarów grzywny za obrzę kongresu w związku z odmową składania zeznań przed osławioną komisją badania działalności antyamerykańskiej.

Jerzy Korwin

82)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Może to więc i szkoda, że postąpiłam ze sobą srożej, niż mogłoby postąpić ze mną sąd oficjalny, nie żałuję jednak.

Tak mówiła, ale potoczyła wzrokiem po grzbietach pięknie oprawionych książek ze smutkiem, traciła bowiem to wszystko, co było z nimi związane. Po drugiej stronie barykady życia ciągnęła się jeszcze większa niewiadoma, niż po tej, prawie z całą pewnością głucha noc bez istnienia. Choć życie jest nieporozumieniem, przecież posiada jedną wielką radość, której ludzie na ogół zupełnie nie doceniają: świadomość, wiedzę o sobie samym i o reszcie świata. Czyż to nie jest lepsze od martwoty i bezczucia po śmierci? Człowiek w swoim istnieniu przeżywa więcej szczęścia niż kamień, niż drzewo, niż każde inne stworzenie. Z tego najzupełniej słusznie rodzi się może dumna i poczucie wyższości. Mimo wszystko. Napłynęła w nią zupełnie niespodziewanie potężna fala żalu.

— Nie ma już ratunku! — krzyknęła.

— Kiedy przychodził zgon po zażyciu cardiabellum? — spytał sędzia, który czekał z nateżeniem na najdrobniejszy choćby od-

ruch Glückowej przeciw dobrowolnie zadanej sobie śmierci.

— Trzy dni, tak długo! Trzy dni! — powtórzyła szeptem coraz słabiej broniąc się przed wzmagaającym się w niej lękiem. — Czy ja muszę uważać się za aresztowaną?

— No, niewątpliwie! Musimy mieć od pani protokolarne zeznania, aby umorzyć dochodzenia przeciw innym podejrzanyom o dokonanie tej samej zbrodni, a następnie, aby mieć podstawy do wytoczenia przeciw pani procesu przez prokuratora. Przyrzekłem właśnie kolegom, że przywiozę panią na teren fabryki Rosenthalla.

— Wszystko, tylko nie to! — błagała.

— Nie mogę zmienić trybu postępowania władz śledczych i sądowych. Którą mamy godzinę? — spojrzął na zegarek. O tej porze czekano już na niego i na panią Różę Glück w gabinecie jej zmarłego męża. — Zmuszony jestem prosić panią o pojsście ze mną i to natychmiast.

Nie ruszyła się z miejsca i mocno nad czymś rozmyślała. Teraz znów przypomniał sobie zapisany przez nią tak pilnie zeszytek. Położył na nim rękę spodziewając się,

że jest to dziennik. Gdyby okazało się, że cardiabellum, zażyte przez panią Różę, jest inne od tego, które podała mężowi jednym słowem, gdyby niespodziewanie umarła na przykład za chwilę, miałyby doskonały materiał do wyjaśnienia całej sprawy nawet bez jej zeznań. Ale Glückowa również chywy cila za zeszyt i nie pozwalała go zabrać.

— Jestem wprawdzie w pana mocy, chciałabym jednak wykorzystać fakt ten, że ma pan przed sobą kobietę. To jest mój dziennik, który wyjaśnia wszystko z całą, powiedziabym nawet, brutalną szczerością. Nic już nie cofnie mojego przeznaczenia, ale póki żyję, nie chcę być nicowaną przez policję i przez dziennikarzy. Musi mi pan przyrzec, że nie wcześniej, jak na dwie godziny przed moją śmiercią, to znaczy... — obliczała ten okrutny czas w milczeniu — trzeciego dnia od dzisiaj o godzinie... — spojrziała znów na zegarek — szóstej zajrzą pan dopiero do tego zeszytu. O ósmej, względnie trochę później, będzie już po wszystkim. Panu nie powinno to przecież zrobić żadnej różnicy. Poza tym oddaję się bez zastrzeżeń do pańskiej dyspozycji.

— Czym jednak wytłumaczę żadaną przez panią zwłokę, bo w konsekwencji mojej zgody będę musiał przesunąć zakończenie śledztwa na trzy dni później.

— Niech pan pomyśli, może moja choroba miałaby tu jakieś znaczenie.

— Choroba? Świetnie! — zawołał sędzia

— zawiozę panią do Omeği. Nie tylko zresztą dla tego, aby zamaskować zwłokę. Mam moralny obowiązek przeciwdziałania zabójstwom, może tam znajdą jakiś środek przeciw cardiabellum. To przecież niemożliwe, aby nie takiego nie było. W Omedze pracują najwybitniejsi lekarze specjaliści.

— Wszystko mi jedno! Wiem, że nie ma już dla mnie ratunku, ale pomysł pański z tą lecznicą uchroni mnie przed przykrościami, jakich nie znoszę. Jedźmy tedy do Omeği. Powstała i zaczęła szycować się do odjazdu.

Sędzia Nosek spojrzął na zegarek, jeszcze zaledwie kilka minut dzieliło go od czasu, który zwalniał go wreszcie z danego jej słowa. Dziennik palił mu się w dłoniach żywym płomieniem. Ostatecznie tych kilka minut nie stanowi już żadnej różnicy — pomyślał i otworzył pierwszą kartkę. Była czysta, jakby chciała go ostrzec przed złamaniem obietnicy. Zaczął więc od końca, przewrócił kilka niezapisanych stron, aż natrafił na zdania, które pani Róża Glück napisała wtedy w jego obecności. Brzmiały dosłownie w ten sposób: „Mam uczucie, że kreślę ostatnie już słowa, przede mną siedzi człowiek, który wyjaśni, czy plan mój zawiódł, czy przeciwnie udał się w całej rozciągłości. Nadchodzi rozstrzygające chwile”.

(D.c.n.)

Otwierają się czarne karty

Ostatnia stawka szulera

Oskarżony Dziegielewski w procesie Pużaka i innych na pytanie jednego z obrońców — czy po swoim pierwszym aresztowaniu pro wadził jeszcze jakąś działalność, odpowiedział:

„Uważałem, że jestem skończony pod względem politycznym, że została przegrana ostatnia karta, że taki człowiek, jak ja nie może zajmować się zagadnieniami politycznymi... Z chwilą kiedy nastąpił ten moment, że do wyborów nie jesteśmy w stanie iść, to dla mnie sytuacja była zupełnie wyraźna i pod względem politycznym, i pod względem osobistym skończona.“

W chwili, gdy upadły nadzieje na rozbięcie wyborów, kiedy przegrana została stawka na Mikołajczyka, kiedy widać już było wyraźnie, że PPS nie da się zawrócić na zdradzieckie pozycje Ciołkosza i Zaremby — członkowie zespołu krajowego poczuli się jak szulery, których zawiodła ostatnia karta. Zeznania Dziegielewskiego są od pierwszego do ostatniego słowa obrazem tego upadku do którego musi stoczyć się obóz występujący przeciw własnemu narodowi, przeciw klasie robotniczej, sprzedający obóz zdrady interesów narodu i interesów klasy robotniczej.

Ale Dziegielewski jest bezkrytyczny wobec tego upadku. Nie ma on żadnych zahamowań, kiedy mówi o dzielonych między klikę „swoich ludzi“ dolarach. Przyznaje, że nawet nie zna przebiegu jednego z zebrań kierownictwa zespołu, bo był właśnie wtedy pijany. Nie czuje całej ohydli, jaka przebiega z jego spokojnej odpowiedzi, kiedy na pytanie prokuratora wyjaśnia, iż ponieważ pieniądze przezeń otrzymywane miały pokrywać jego wszystkie wydatki więc i na wódkę... Ci, którzy pamiętają Dziegielewskiego jak dumnie lustrawał szeregi swoich „chłopców z milicji“, kiedy ustawiał ich do akcji przeciw komunistom, jak głośno wykrzykiwał rozkaz usuwania z zebrań, wieców i akademii tych, którzy reprezentowali szczyry nurt rewolucyjny, z jaką pewnością siebie wyrzucał z Partii, jako sekretarz OKRPPS jednolitofrontowych PPS-owców, jak „urzędował“ w swoim gabinecie gdzie układał plany najskuteczniejszej realizacji rozbijających koncepcji Pużaka i towarzyszy, wszyscy ci najgłębszą pogardę odczuwają wobec jego „obiektywizmu“, z którym obnaża swoje i cudze winy, wobec całkowitego załamania tego politycznego szulera, które go zawiodła ostatnia karta.

Nasuwa się jednak pytanie — jakie są źródła ideologiczne z których wypływa taka żelazna konsekwencja zdrady i występku. Na to pytanie odpowiada wyraźnie oskarżony Cohn. Nie jest to człowiek, który wydawał otrzymywane pieniądze na wódkę. On do WRN wstąpił pod wpływem „przemysłanej“ koncepcji. Cóż to była za koncepcja? — Otóż mimo lat straszliwej wojny, która ujawniła całkowite ideowe i polityczne bankructwo reformistyczno-zdradzieckiego odcinka ruchu robotniczego, kumulującego się z najczarniejszą reakcją i pieczołowicie ochraniającego rodzący się faszyzm — Cohn wierzył, iż „istnieją warunki, które pozwolą na „tworzenie socjalizmu w sposób spokojny, etapowy bez potrzeby zastosowania pewnych środków przymusu — że to wszystko jest możliwe“.

Mimo, iż Cohn przyjechał do Polski w momencie, gdy Armia Radziecka wyzwoliła kraj z krwawego jarzma okupacji, mimo iż miał możliwość się przekonać, że jedyna szczerza prawdziwie braterska pomoc nadeszła do Pol-

ski — od ludów Związku Radzieckiego, mimo iż był świadomy, że jedynie polityka Zw. Radzieckiego gwarantuje nasze granice zachodnie wbrew machinacjom Churchilla i jego kompanów — przyznaje on, że do wstąpienia w szeregi WRN skłoniło go między innymi „pewne uprzedzenie do Związku Radzieckiego“.

Tak oto wygląda wyznanie wiary tego spośród oskarżonych, który w przeciwieństwie do zeznań oskarżonego Szturm de Sztrema da je sprecyzowane odpowiedzi, potwierdza swoją winę i oświadcza:

„W okresie czasu, który objęty jest aktem oskarżenia, brałem udział w tworzeniu ośrodka młodzieżowego WRN w r. 1945. Brałem udział w tworzeniu PPSD pomagając w tym panu Żuławskiemu. Brałem

udział w przechodzeniu WRN-owców do PPS i brałem udział w zespole peryferyjnym WRN w r. 1946.“

Cohn w swych zeznaniach demaskuje jak bardzo polityczne założenia WRN-u wrogie były polskiej rzeczywistości, jak bardzo zdradzieckie są ciemne bezdroża reformizmu. Dziegielewski obrazuje upadek do jakiego zwolennicy tej koncepcji się staczają. Pużak — „nie mówi nic.“

Prawdopodobnie dlatego, iż spośród wszystkich oskarżonych on jest właśnie tym, który od lat wielu gra nie tylko fałszywymi kartami, ale wkłada je do rąk swoich współników. Widząc jak jego własni ludzie odkrywają je krok za krokiem — milczy. Milczeniem, które najmocniej potwierdza.

J. Krajewska

Imperializm liczy na niemiecki militarizm
Plany odrodzenia Reichswehry w zachodnich strefach

Rozpatrywane przez mocarstwa zachodnie plany odrodzenia „Wermachtu“ w Niemczech zachodnich przybierają formy coraz wyraźniejsze.

Miarodajne koła frankfurckie widzą w uniewinnieniu byłych nazistowskich marszałków polnych, Sperrle i Leeba oraz wielkiego admirała Schniewinda, rezultat przygotowanej od tygodni amerykańskiej kam-

Czytelnicy piszą

Przystanek czy pułapka?

Od jednej ze stałych naszych czytelniczek otrzymaliśmy list, który niemal w całości przytaczamy ku uwadze Zarządu Miejskiego.

„Mieszkam pod Zgierzem, a pracuję w Łodzi i dojeżdżam do pracy tramwajem zgierskim. Wracając do domu czekam na tramwaj na przystanku przy ul. Nowomiejskiej, pierwszym od Placu Wolności. I właśnie tutaj przeżywam codzienną udrękę, a wraz ze mną wszyscy inni ludzie pracy, mieszkający poza Łodzią. Chodnik na odcinku od Placu Wolności do ul. Północnej jest wąski i tak zniszczony, że co dwa kroki nogi przechodniów wpadają w dziury powyżej kostek.

pani prasowej, odnośnie armii zachodniemieckiej.

Wojskowy korespondent „New York Times“, Baldwin, będący wyrazicielem najbardziej agresywnych kół amerykańskich ministerstwa wojny pisze: „Wcześniej czy później, musimy zająć się sprawą zastosowania oddziałów niemieckich w służbie mocarstw zachodnich“.

Jesienią wieczorne powroty do domu są tym gorsze, że dziury są pełne błota, a ulica stała oświetlona. Na przystankach panuje tłok, gdyż stąd przecież odjeżdżają tramwaje w kierunku Aleksandrowa, Ozorkowa i Zgierza, nie mówiąc już o miejskich. Tłok i błoto, to nie tylko okazja do zamoczenia nóg, ale także możliwość wykrcenia kostek, przewracania się itd. Zwracam się z gorącą prośbą nie tylko do siebie, ale również w imieniu wszystkich, mieszkających poza Łodzią, żeby odpowiednio czynniki zajęły się tym zaniebany, a tak ważnym odcinkiem ulicy Nowomiejskiej“.

Stała Czytelniczka „Głosu“

Blum w obliczeniach de Gaulle'a

Oszustwo wyborcze zdarło zasłonę zakłamania
Istotne skutki wyborów do Rady Państwa we Francji

Określenie paryskiego dziennika „Humanité“, że wybory do Rady Republiki były „wielkim oszustwem wyborczym“ oddaje w sposób całkiem dokładny właściwy ich charakter. Praktycznym rezultatem wyborów do Rady Republiki, przeprowadzonych na podstawie systemu wyborczego, opracowanego wspólnie przez „socjalistę“ Mocha i gaullistę Giacobbi'ego, jest utworzenie wyższej izby parlamentu francuskiego, do zdłuzenia przypominającej dawny reakcyjny senat.

Chcąc zmniejszyć wpływy Partii Komunistycznej w Radzie Republiki, gdzie dotąd zasiadało 87 radców komunistycznych, „socjalistyczno“-gaullistowska większość w parlamencie uchwaliła nowy projekt ordynacji wyborczej, który skasował powszechne głosowanie w wyborach do Rady Republiki i

wprowadził system wyboru członków Rady przez elektorów, wyznaczonych przez rady sąmorządowe przy czym prawie w całym kraju obowiązywała zasada nie proporcjonalnych, lecz większościowych wyborów.

W ten sposób 269 radców republiki wybie-

To i owo

Babka za dziadka...

Znają wszyscy czującą bajeczkę o wyrwanu rzepek. Jak to, proszę was, babka za dziadka dziadek za babkę i t. d. ciągną, ciągną, wyciągną nie mogą.

Czytałem niedawno w prasie warszawskiej nie mniej czującą historyjkę. Jak wiadomo z Kredytów Rady Państwa zostały wydzielone poważne sumy dla odbudowy i remontów domów. Część tych sum przypadła w udziale Warszawskiemu Zarządowi Administracji Nieruchomości (w skrócie: ZAN). No i cóż robi ZAN? ZAN zleca wykonanie robót remontowych Społecznemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu (w skrócie: S.P.B.). No, i cóż robi ze zleceniem S. P. B.? S.P.B. czeka, aż zleceniodawca t. j. ZAN, zaopatrzy je w potrzebne materiały t. j. 28 ton szyn żelaznych, 13 ton blachy, 25 tys. m. sześć. drzewa ciesielskiego i t. d.

Dalszy ciąg historyjki polega już na ciągnięciu rzepek, S. P. B. uważa, że materiałów budowlanych winien dostarczyć Z. A. N., ZAN sądzi, że to wg kompetencji należy do Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy (w skrócie: W. D. O.), W. D. O. wyraża opinię, że ta sprawa podpada „resortowo“ Departamentowi Obrotu Materiałami Budowlanymi Min. Przemysłu (w skrócie: D.O.M.B.M.P.), D.O.M.B.M.P. jest zdania, że właściwą tu być może jedynie Centrala Handlowa Mat. Budowlanych (w skrócie: C.H.M.B.).

Ciągną biurokraci rzepek, a tu zima nadchodzi, w dachach dziury, rynny nie naprawione i prawdopodobnie nieruchomości ZAN-u, by się remontu nie doczekały, gdyby nie inicjatywa S.P.B. Zebrało się mianowicie to przedsiębiorstwo „w sobie“ i na własną rękę wyciągnęło, pożyczając z własnych składów materiałów potrzebnych do remontu.

Myślę że nie tylko warszawskie S.P.B. w podobnych opalach się znalazło. Jakby dobrze poskrobać, można by tu i ówdzie rzepek biurokratyczną i u nas w Łodzi, obywateli, w podobnych sprawach znaleźć.

E. Tam.

Tak nie wolno załatwiać żywotnych potrzeb ludzi pracy
Opłakane warunki mieszkaniowe ob. Stawiszkińskich

Papierek — to jeszcze nie wszystko

Nie jest rzeczą przypadkową, że do redakcji naszej codzień wpływa wiele listów i odzwiedza nas osobście, licząc towarzysze, a nie rzadko i bezpartyjni, radząc się oraz szukając przy naszej pomocy rozwiązania swych różnych trosk i bolączek.

Ci zgłaszający się tak często zdają sobie sprawę, że partyjna prasa ten oddany przyjaciel i sprzymierzeniec ludzi pracy, musi być nie tylko odbiciem tego, co przynosi chwila, ale również jest powołanym czynnikiem kontroli społecznej.

Ta myślą powodowani odwiedzili nas przed paru dniami Janina i Michał Stawiszkińscy, on, pracownik Centrali Tekstylnej, żona — robotnica w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 3.

Przyszli opowiedzieć nam o swych kłopotach mieszkaniowych i poradzić się, jak wybrnąć z ciężkiego położenia. Wizyta ich, podobna zresztą do innych, że oprócz przedstawienia nam trudnej sytuacji mieszkaniowej tow. Stawiszkińskich, nasunęła zarazem kilka refleksji pod adresem Urzędu Kwaterunkowego, stając się w ten sposób nie tylko ich sprawą osobistą, ale dobitnym wyrazem, że na odcinku zaspakajania żywotnych potrzeb ludzi pracy niestety, niezawsze jeszcze dzieje się u nas dobrze.

Zajrzyjmy do mieszkania ob. Stawiszkińskich.

Ulica Senatorska 15. Wybolste podwórce, przedpotopowa oficyna ni to komórka, ni to ubikacja. Po drewnianych, nieoświetlonych schodach wdrapujemy się na I-sze piętro. Drzwi na lewo i oto, co widzimy: pokój — jakaś raczej kłitka w bezpośrednim sąsiedztwie z ustępem, oświetlona naftową lampką, pozbawiona na dodatek wody. (Trzeba dreptać po nią kilka razy dziennie do innej kłitki schodowej). Umeblowanie stanowią 2 łóżka (dla czworga osób) i — góra węgla, którego nie ma gdzie podziąć. O postawieniu szafy go spodni nawet nie marzy, więc rzeczy jej przesiakają wilgocią, przeciekającą ze ścian.

— „Można by jeszcze z tym jakoś wytrzy-

mać, cierpliwie oświadcza gospodarz gdyby nie to“, — tu wymownym ruch ręką wskazuje nam zarysowaną ścianę, i to na dodatek zewnętrzna ściana domu, właśnie tę, pod którą spią właściciele mieszkania i ich dwie córki.

Jakgdyby było jeszcze tych trosk za mało, słyszymy dalej: „Tylko czekać jeszcze, aż zawali nam się sufit na głowę. Co dzień przed snem sprawdzamy go“.

— „Czy nie można go naprawić jakimś takim, gospodarskim sposobem?“ — pytamy ostrożnie.

— Naprawić? — zdumiewa się gospodarz. — My się boimy go nawet ruszyć palcem, gdyż każde dotknięcie może spowodować śmiertelny wypadek.

W takim to mieszkaniu wilgotnym, pozbawionym światła, zagrażającym życiu mieszka ją obywatele Stawiszkińscy.

— Dlaczego je wzięli? — może ktoś zapytać.

Nie mieli poprostu innego wyjścia. Najpierw byli na wsi, gdzie Stawiszkiński przez 3 lata piastował godność prezesa Samopomocy Chłopskiej, potem, chcąc uczyć swe dwie żolne córki, przyjechali do miasta i gnieździłi się kątem u krewnych. W marcu wreszcie Urząd Kwaterunkowy dał im przydział na ich obecne „mieszkanie“, którego przedtem nigdy nie widzieli i które od lat 10-ciu stało próżne. Decyzja brzmiała szumnie: „ob. Stawiszkiński otrzymuje pokój“. Trudno jednak uwierzyć, aby urzędnik, który decyzje wyda-

wał, pokój ten obejrzał. Jeszcze trudniej uwierzyć, że urzędnik, który go widział, mógł go przeznaczyć komuś. Można jednak założyć, że niektórzy urzędnicy ówczesnego kompletu Urzędu Kwaterunkowego łatwą ręką mogli taką sprawę „załatwić“ i pozbyć się kłopotu.

Tak czy owak, wydanie decyzji na mieszkanie, pozbawione niezbędnych urządzeń zdrowotnych i grożące życiu, dla kogokolwiek w ogóle, a dla rodziny składającej się z czterech osób w szczególności, jest wymownym dowodem braku należytej troski z jego strony o człowieka pracy oraz całkowitego niezrozumienia codziennych potrzeb prostych ludzi, codziennych potrzeb, ale dla nich ogromnej wagi.

Jak jasno z powyższego przykładu wynika, bez sprawdzenia faktycznego stanu rzeczy wydano papierek, uważając z punktu widzenia potrzeb czysto ludzkich bezpodstawnie, że klient jest załatwiony.

Zdrowy prąd szerokiej samokrytyki przechodzi obecnie przez cały kraj. Przechodzi nie tylko przez instancje partyjne, ale i przez urzędy gospodarki publicznej. Pod orzeźwiający wpływem tej samokrytyki zmienia się, — mamy nadzieję — niejedno w odnowionym obecnie Urzędzie Kwaterunkowym. Wierzymy, iż na przyszłość Urząd ten poprawi swój dotychczasowy, niewłaściwy i nieraz biurokratyczny stosunek do petentów i wydawać będzie decyzje sprawdzając przedtem skrupulatnie warunki w mieszkaniach, jakie przewiduje obywatelom. Zanim to jednak nastąpi, musi się znaleźć czas i możliwości na naprawienie krzywd tym, którym je już wyrządzono. Przypominamy Urzędowi Kwaterunkowemu, że towarzysze Janina i Michał Stawiszkińscy należą do najbardziej pokrzywdzonych.

J. Szczepańska.

rało zaledwie 100.011 elektorów czyli pół procent wyborców francuskich.

Nic dziwnego, że przy zastosowaniu tych wszystkich środków wybory nie przyniosły niespodzianki. Gaullistci otrzymali ponad 40 proc. mandatów, a ilość mandatów komunistycznych została zmniejszona z 87 do 16-tu.

Zawiodły natomiast inne plany „socjalistyczno“ - gaullistowskich reżyserów tej komedii wyborczej. Wybory do Rady Republiki miały na celu wykazać „spadek wpływów komunistycznych“ ale manewry panów Bluma i Giacobbi'ego nie potrafiły tego dokazać.

Już nazajutrz po wyborach agencja Reutersa pisała: „Pierwsze rezultaty wyborów do Rady Republiki odzwierciedlają raczej pewne poszczególne cechy ordynacji wyborczej, niż jakakolwiek utratę przez komunistów wpływów we Francji“. W dalszych komentarzach agencja Reutersa posunęła się jeszcze dalej, pisząc, że „wybory w żadnym razie nie mogą stanowić dowodu utraty wpływów przez komunistów w ośrodkach miejskich i w całej klasie robotniczej“.

Przykładem, że wynik wyborów do Rady Republiki nie ma nic wspólnego z istotnym układem sił politycznych we Francji, są wyniki wyborów w departamencie Sekwany, gdzie system proporcjonalności został zachowany. W departamencie tym komunisti zdobyli 39,5 proc. głosów i 8 mandatów.

Na uwagę zasługuje fakt, że mandaty swoje Partia Komunistyczna uzyskała wbrew machinacjom grup gaullistowskich i socjalistycznych, które w wielu wypadkach otwarcie blokowały się przeciw komunistom. To otwarte bratanie się zwolenników Bluma i de Gaulle'a

Gaulle'a jest jednym z najbardziej charakterystycznych momentów wyborów do Rady Republiki.

Machinacje wyborcze, które miały oszukać światową i umocnić pozycje chwycającego się rządu francuskiego w istocie zdarty zasłonę, za którą partie reakcyjne i prawica socjalistyczna przegrupowały się, torując drogę de Gaulle'owi

(zwa)

Dni wielkiego ożywienia - wielkiej pracy

Tow. Małkowska, II sekretarz komitetu fabrycznego PPR
w PZPB Nr 2, o swej organizacji partyjnej

W TE GORĄCE DNI, kiedy pracy jest tak wiele, kiedy sekretariat zawsze jest pełen towarzyszy, kiedy ciągle otwierają się i zamykają drzwi, kiedy nie można po prostu znaleźć pustego kąta by spokojnie porozmawiać, kiedy na terenie jednego oddziału fabryki odbywa się zebranie, poświęcone oczyszczaniu szeregów partyjnych, a na innym — wybory delegatów na konferencję fabryczną — w owe dni, pełne wysiłku i ruchu, jedno odnosi się wrażenie: PARTIA ROŚNIE, wzrasta jej ciężar właściwy, jej znaczenie, jej autorytet, jej zasięg działania.

PARTIA ROŚNIE. Nie, nie ilościowo. Bo też nie prowadzi żadnej akcji werbunkowej. Nie rośnie zbyt szybko ilość jej członków, ale rośnie jej jakość w zakresie pracy i w akcji.

— Usunęliśmy dotychczas z naszych szeregów 22 byłych towarzyszy — opowiada tow. Małkowska. Ale jak dobrze się stało, żeśmy to nareszcie zrobili! Trzeba było być na naszych zebraniach, trzeba było słyszeć głosy iście klasowej i iście robotniczej krytyki i samokrytyki! W ogniu krytyki i samokrytyki niechętni spłoneli, ale reszta, my wszyscy, cała nasza masa partyjna — zahartowała się, staliśmy się lepsi, mocniejsi.

— CHOCIE MIEĆ tego dowody? — pyta tow. Małkowska. Oto macie. Nie prowadzimy absolutnie żadnej akcji werbunkowej, nikt nikogo nie agituje za wstąpieniem do partii. A teraz, właśnie teraz, w okresie oczyszczania szeregów przychodzą robotnicy i robotnice — rozumiecie, co to znaczy? — bezpartyjne robotnice z „Poznańskiego” przychodzą do Komitetu Fabrycznego: przyjmijcie nas do partii.

— Kilka dni temu przyszły dwie młode robotnice — jedną pracuje na „szóstce”, a drugą na „czwórce” — i proszą o przyjęcie do partii. Zapytałam je, dlaczego przyszły. Czy im ktoś proponował? Okazuje się, że owszem proponowano im, ale jakieś pół roku temu. Wtedy jakoś nie były przekonane, a teraz tak. „A dlaczego właśnie teraz?” — zapytały. Nie umiały tego odpowiedzieć językiem politycznym, to stwierdziły po prostu, że nasza partia walczy o to, by wszystkim ludziom było dobrze.

— Czyli o socjalizm — podpowiadam im. Pokiwały głową, przez chwilę zastanawiały się, a potem powiedziały.

— Tak, o socjalizm.

— To wszystko jednak nie było jeszcze odpowiedzią na pytanie, dlaczego właśnie te raz chcą wstąpić do partii. I gdy ponownie o to zapytałam, jedna z nich odpowiedziała za obie:

— Bo słyszałyśmy, że wyrzucacie ludzi nieuczciwych, nierobów, pijaków. I to się nam podoba.

— USUNĘLIŚMY 22, a w ciągu ostatnich 3 dni wydaliśmy 12 kwestionariuszy dla tych, którzy teraz właśnie chcą wstąpić. Jeżeli otrzymają referencje, jeżeli stwierdzimy, że są uczciwymi robotnikami, jeżeli nikt na kole nie będzie miał żadnych co do nich zastrzeżeń — zostaną oczywiście przyjęci.

— OKOŁO 70 TOWARZYSZY otrzymało nagany i upomnienia. I trzeba tu stałe przebywać, trzeba z tymi towarzyszami się stykać, by przekonać się, jak poważnie, jak prawdziwie po partyjnemu ustosunkowali się do tego. Wielu z tych, którym zarzucono brak aktywności, teraz przychodzą do nas i mówią: dajcie robotę. I biorą prasę partyjną do kolportażu, przychodzą regularnie na zebrania (90 procent frekwencji), płacą regularnie składki (90—95 procent) i na Wspólny Dom.

— OWSZEM, są koła, na których prawie że nie ma dyskusji nad referatami o zjednoczeniu ruchu robotniczego. Przeważnie dzieje się to na kołach kobiecych. Nasze kobiety jeszcze często nie umieją przemawiać. Ale umieją wyrażać swoją radość — uśmiechniętymi twarzami i rozpromienionymi oczami. I umieją nieraz zaledwie kilka słów powiedzieć: że dobrze, że jedność robotnicza itd. Ale gdy patrzę na nie — zapewnia mnie z mocą tow. Małkowska — wiem, że wszystko rozumieją, że doceniają wagę tej historycznej chwili i że rozumieją dobrze, czym będzie Zjednoczona Partia dla polskiej klasy robotniczej.

SA JEDNAK również koła, gdzie dyskusja jest żywa, interesująca i bierze w niej udział wielu towarzyszy. Co mówią? Nie ograniczają się do wyrażania swej radości. Nawracają do historii, nawiązują do długotrwałego okresu rozłamu, wymieniają jego winowajców — zdradziecką prawicę PPSowską — wskazują jego tragiczne skutki: wrzesień, i okupację, i płonące w dzień i w nocy piece krematoryjne. Mówią z przekonaniem: to się już więcej nie powtórzy! Jedność robotnicza — nasza, polska, i międzynarodowa uczyni to niemożliwym. Tak mówią nasi towarzysze i tak mówią zaproszeni na nasze zebrania wyborcze towarzysze z PPS, również, jak my, pragnący jedności robotniczej.

— W CZASIE zebrań, poświęconych oczyszczaniu szeregów, wielu towarzyszy, którym zarzucono różne przewinienia, tłumaczyło się nieświadomością. Wtedy koło mówiło:

— Jeżeliś nieświadom, to ucz się! — I na wielu z tych kół na miejscu wyznaczono kandydatów na kurs szkoleniowy. Kurs właśnie dziś się zaczyna. Zapisano się 30 na szereg towarzyszy i 28 towarzyszy z PPS.

Spośród naszych 30 — bodaj 20 wyznaczyły koła na zebraniach. Wielu z nich koło po prostu zobowiązało do nauki. Są nawet tacy towarzysze, których koło zatrzymało w partii tylko pod warunkiem, że będą się uczyć... No, i będą się uczyć.

I ZNOW TO, że nasze kobiety nie umieją przemawiać. Z naszej 30-ki, zapisanej na kurs — 18 osób — to kobiety. Sądzę, że na kursie nauczą się bardzo wiele. I może nauczą się również przemawiać.

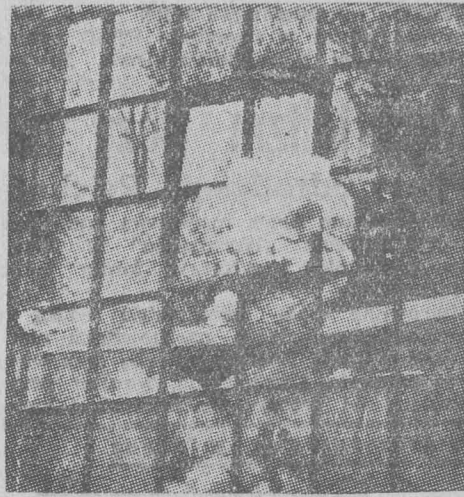
A. Perłowski

Niedopuszczalne marnotrawstwo

Jesteśmy na dorobku — i oszczędne gospodarowanie stanowi jedną z dźwigni naszego rozwoju. Wszelkie marnotrawstwo, należy zwalczać bezwzględnie.

A czyż nie jest karygodnym marnotrawstwem cennego, za znaczne sumy doprowadzanego surowca, jakim jest bawełna, gdy zatyka się jej wielkimi pękami okna, jak to widzimy na zdjęciu?

Ten zwyczaj bywa jeszcze niestety, praktykowany w niektórych łódzkich zakładach przemysłowych.



Cennik za usługi szewskie winien ulec rewizji

Cennik za usługi szewców, zatwierdzony przez Łódzką Komisję Cennikową, nie należy do najtańszych. Za podzelowanie obuwia i podbicie obcasów klient obowiązany jest płacić w zależności od kategorii danego za kład od 520 zł do 1040 zł. Za tę samą robotę wykonaną techniką szpilkową a nie szytą, wolno szewcom przy reperaturach obuwia męskiego pobierać od 380 do 760 zł. Naprawa obuwia damskiego jest nieco tańsza. Kosztuje od 330 do 660 złotych. Podkreślić

należy, że opłaty te są jedynie wyrównaniem należności za robociznę. Skóra stanowi w obrachunku z szewcem oddzielną pozycję. Ostatecznie koszt podzelowania obuwia, jako wypadkowa ceny surowca i robocizny, wynosi 2.000 zł, a często i znacznie więcej.

Właściciele zakładów szewskich te wygórowane ceny za zelowanie obuwia motywują tym, że cena skóry zelowkowej wynosi od 2600 do przeszło 5 i pół tysiąca złotych. Zdane przez szewców łódzkich opłaty za zelo-

wanie obuwia mogły by znaleźć pewne uzasadnienie, gdyby istotnie na reperację zawsze bywała użyta skóra najwyższej gatunkowo, a tym samym najdroższa. Nieomal każdy właściciel warsztatu szewskiego zapewnia o tym klientowi. Niestety, praktyka przeważnie nie potwierdza tych szewskich zobowiązań. Warto przy tym podkreślić, że wówczas, kiedy rzemieślnicy prywatni pobierają astronomiczne niemal sumy za reperację obuwia, istniejące w naszym mieście zakłady „Bata” zelują buty skórą po cenach znacznie niższych, pobierają 1063 zł za naprawę butów męskich i 824 złote za naprawę obuwia damskiego. Cena ta obejmuje koszt robocizny i surowca skóry. Zauważę przy tym warto, że wykonanie zelowki tzw. szytej podnosi opłatę zaledwie o 30 do 40 złotych.

Jest rzeczą co najmniej zastanawiającą, jak może istnieć tak znaczna różnica między cennikiem robót naprawczych, stosowanym przez placówki państwowe i prywatne zakłady rzemieślnicze. Biorąc nawet pod uwagę to, że te ostatnie mogą być obciążone w wyższej mierze niż przedsiębiorstwa państwowe kosztami ruchu i opłatami skarbowymi, wyjdzie nam się, że istniejąca dysproporcja cen powoduje nadmierną marżę zysku ściganą przez właścicieli prywatnych zakładów szewskich. Z tej niedopuszczalnej sytuacji wyciągnąć powinna właściwe wnioski łódzka Komisja Cennikowa poddając rewizji poziom obowiązujących obecnie stawek za usługi szewskie.

OKZZ organizuje szkolenie kierowników świetlic

Kursy prowadzone będą metodą poglądową

Z inicjatywy Wydziału Kulturalno-Oświatowego OKZZ otwarto wczoraj kurs dla kierowników świetlic robotniczych. Na wstępie słuchacze kursu byli w Teatrze TUR na sztuce „Nadzieja”. W najbliższych dniach odbędzie się dyskusja nad zagadnieniami, poruszonymi w tej sztuce oraz nad grą aktorów.

Druga lekcja dla słuchaczy kursu przewidziana jest w Miejskiej Galerii Sztuki, gdzie odbędzie się wykład profesora U. Ł. ob. Mni cha, po czym słuchacze zwiędzą Wystawę książek radzieckich w Parku w Helenowie.

Należy podkreślić, że ta poglądowa metoda prowadzenia kursów dla kierowników świetlic — polegająca na połączeniu wykładów z wycieczkami do teatrów, Filharmonii, muzeów, na wystawy różnego typu — jest

ciekawym eksperymentem, który z pewnością przyniesie dobre wyniki. Poza tym w programie przewidziane są przedmioty ogólnokształcące, wiadomości społeczno-polityczne, ze specjalnym uwzględnieniem języka polskiego i polskiej literatury. Prowadzony będzie również kurs języka rosyjskiego.

Obecnie uruchomiony kurs przeznaczony jest dla kierowników świetlic w Łodzi. Dla kierowników z terenu województwa kurs taki będzie prowadzony drogą korespondencji z tym, że seminaria odbywać się będą w Łodzi. Podróż i wyżywienie finansuje w całości OKZZ.

Egzaminy dla uczestników kursu odbędą się w połowie grudnia br., a już w styczniu rozpocznie się kurs następny — wyższy. (m. z.)



Bezprzykładnych aktów sabotażu dopuścił się współwłaściciel młyna elektrycznego w Przedborowie — Tadeusz Cielecki. Przez swą wrogą i destrukcyjną działalność uniemożliwił prawidłowe wykonanie planu Państwowych Zakładów Zbożowych, którym to planem w okresie przedmłynowym mieli być objęci najbliżsi rolnicy.

Sabotażysta sądowy będzie jutro, tj. 12 bm. przez Wojskowy Sąd Rejonowy na sesji wyjazdowej w Końskich.

Oto tło sprawy. Celem położenia kresu praktykom spekulantom oraz uchronienia w okresie przedmłynowym biedoty wiejskiej przed wyzyskiem — Polskie Zakłady Zbożowe w porozumieniu z głównym zarządem Związku Sa-

mopomocy Chłopskiej zamiełowały pomoc dla biednych rolników drogą wypożyczenia im przetworów zbożowych. Pomocą tą objęte zostały powiaty szczególnie ubogie, a m. in. — powiat konecki.

Specjalnie wyznaczone młyny miały dokończyć przedmłynie. W ramach tej akcji również młyn „B-ci Szkopieńskich i S-ki” w Przedborzu, którego współwłaścicielem jest Cielecki — otrzymał 40.000 kg żyta, co po przemiale dało 32.000 kg mąki i 6.800 kg otrąb. Powiatowy zarząd Samopomocy Chłopskiej wydał 403 zlecenia, wśród tyłu bowiem biednych rolników miała być podzielona ta ilość prze-miálu.

Akcję rozdziału poprzedziła specjalnie zwołana dnia 26 czerwca br. odprawa kie-

Współwłaściciel młyna sprzedał spekulantom mąkę biednych rolników

rowników młynów, na której obecny był również Cielecki. Został odpowiednio poinformowany i poinformowany o ważności całej akcji i on właśnie — kierownik młyna — został wyznaczony, jako odpowiedzialny za prawidłowe i sprawne wykonanie zadania.

Ale Cieleckiemu zależało na tym, by akcja się nie powiodła. Dlatego rozdał mąkę i otręby jedynie na 370 zleceń, pozostawiając poza nawiasem koniecznej pomocy 32 najbardziej potrzebujących rolników. Pozostała część mąki sabotażysta w bezceremonialny sposób sprzedał... miejscowym spekulantom.

Zudemż obietnicami Cieleckiego, biedni rolnicy bezskutecznie zabiegali o swoją mąkę, sprzedaną już w tym czasie spekulantom.

Akt oskarżenia zarzuca Cieleckiemu, że jako wróg Demokracji Ludowej, sabotażował zarządzenie władz. Utrudnił prawidłowe wykonanie akcji „Pomocy Przedmłynowej” przez pozbawienie 32 rolników pomocy oraz sprzedaż miejscowym spekulantom zboża w ilości 26.992 kg, stanowiących własność PZZ. Czynem tym naraził Skarb Państwa na straty w sumie 646.296 złotych.

Ciekawy snop światła na sylwetkę oskarżonego rzucają poza tym zeznania świadków, przesłuchanych w toku dochodzenia. Z zeznań tych wynika, że Cielecki w latach okupacji spędzał wiele czasu na uczdach, na które zapraszał Niemców. Zawdzięczając tym „kontaktem” — posiadał podczas wojny do swojej dyspozycji dwa samochody...

Na rozprawę, budzącą najwyższe zainteresowanie okolicznej ludności, powołano ponad 30 świadków.

„Służba Polsce” przyjmuje kandydatów i kandydatki na sanitarny kurs instruktorski

Komenda Miejska Powsz. Org. „Służba Polsce” przyjmuje zapisy kandydatów(tek) na kurs instruktorów(torek) sanitarnych do dnia 14 listopada 1948 r.

Warunki przyjęcia: Kandydaci — ukończeni lat 17, a nie przekroczeni 30 lat życia. Kandydatki — ukończeni 1. 18, a nie przekroczeni 30 lat życia. Wykształcenie — 7 oddz. szkoły powszechnej. Dobry stan zdrowia. Zobowiązanie do rocznej pracy po ukończeniu kursu we wskazanym miejscu przez Powsz. Org. „S.P.”.

Kandydaci(cki) ubiegający się o przyjęcie zgłaszają się do Komendy Miejskiej „S.P.” w Łodzi, ul. Łąkowa 11, pokój Nr 8 z odpo-

wiednimi dokumentami.

Czas trwania kursu 5 miesięcy.

Pierwszeństwo w przyjęciu mają: kandydaci(cki) po ukończeniu kursu i odbyciu rocznej praktyki w brygadach młodzieżowych „Służba Polsce” będą mogli dalej pracować w brygadach jako zakontraktowani pracownicy, względnie Komenda Główna „S.P.” (Sześćsto Służby Zdrowia) poczyni starania, by kandydaci mogli przejść do pracy w cywilnej lub wojskowej służbie zdrowia.

Termin rozpoczęcia kursu zostanie podany dodatkowo.

Z-ca K-dta Miejskiego Powszechniej Organizacji „Służba Polsce” (—) Stobłeck, kpt.

Kino »WĘDKNIARZ«

DZIS PREMIERA!

Film o życiu chłopów radzieckich

CZERWONY KRAWAT

W rolach głównych: SZURA SOKOLOW, IRA NACZYNKINA, SŁAWA KOTOW, TOLA TANIEW
Reżyseria: M. SANE, W. SUCHOBOKOW

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 11 listopada 1948 r.
Dziś: Marcina

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12. czyn-
a codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

Uroczystości 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji

w Radomsku i w powiecie

Jeszcze dziś napływają do Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Radomsku wiadomości z terenu całego powiatu o przebiegu uroczystości związanych z obchodem 31-ej Rocznicy Rewolucji Październikowej. W tym roku nie było zakat-

ka w naszym powiecie, gdzie by nie zorganizowano obchodu Rocznicy Rewolucji Październikowej.

We wszystkich gminnych miasteczkach odbyły się akademie, na które przybyli robotnicy, przeważnie drobno i małorolni z oko-

licznych wiosek, niektórzy w strojach narodowych na furmankach przystrojonych zieloną.

W zorganizowaniu akademii lokalnych pomocną była rolnikom w pierwszym rzędzie młodzież z hufców SP i robotnicy „Metalurgii“, którzy w dniu 31-ej Rocznicy Rewolucji Październikowej wyjechali w teren powiatu.

Właśnie dzięki udziałowi robotników w tych lokalnych akademiach, miały one — a szczególnie w Gidlach, Żytnie i Koniecpolu — charakter wspólnego oddania hołdu Rewolucji Socjalistycznej przez proletariaty wsi i miast.

Najokazalej jednak wypadły uroczystości w samym Radomsku. Centralna Akademia odbyła się w kinie „Wolność“ dnia 7-go listopada br. Referat „O ZSRR — naszym sojuszniku i sąsiedzie“, wygłosił tow. Cyganek. Dalej przemawiali przedstawiciele robotników, samorządu i organizacji społecznych. Po części artystycznej samorządnie uformował się pochód ulicami miasta, z robotnikami „Metalurgii“ i wszystkich innych fabryk radomszczańskich na czele. Pochód przeprowadzany przez orkiestrę „Metalurgii“ udał się na Plac 3-go Maja, gdzie na grobach żołnierzy radzieckich złożono wieńce, uplecione rękami młodzieńców „Metalurgii“ i innych fabryk, biorących udział w Młodzieżowym Wyścigu Pracy.

Jeszcze 9-go listopada odbyły się liczne akademie związane z uczczeniem 31-ej Rocznicy Rewolucji Październikowej. Między innymi i MO w Radomsku zorganizowała w tym dniu akademię.

Sukcesy radiofonizacji

w powiecie radomszczańskim

Onegdaj odbyło się zebranie Powiatowego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.

Na przewodniczącego Komitetu wybrano jednogłośnie starostę tow. Jana Pawlaka, a na skarbnika ob. Stanisława Niemca,

Dotychczas w powiecie radomszczańskim radiofonizowano 48 gromad. W najbliż-

szym czasie radiowęzeł radomszczański radiofonizuje w naszym powiecie następujące wsie: Bogwizdowy, Stobiecko-Miejskie, Radziechowice pierwsze i drugie. Wsie te są oddalone od radiowęzła o około 12 klm.

Do dnia 10 grudnia br. będą radiofonizowane dwie wsie — Wojnowice i Górka. (Kt.)

Robotnicy „Metalurgii“ wypełnią swe zobowiązania

Jak już donosiliśmy na łamach „Głosu Radomszczańskiego“, załoga „Metalurgii“ w Radomsku, w celu godnego uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, na zebraniu w dniu 2-im listopada br. uchwaliła rezolucję, w której postanowiła: po wykonaniu planu rocznego przedterminowo do dnia 27-go października br., wykonać do końca roku ponad plan 3 tysiące ton produkcji, a na dzień Kongresu wyprodukować 2500 ton ponad plan.

Ponadto robotnicy „Metalurgii“ zobowiązali się przyczynić się do tego, by do końca roku ukończony został budynek Szkoły Przemysłowej dla uczniów zatrudnionych w przemyśle metalurgicznym Radomska, by wyremontowane zostały do końca roku dwa robotnicze domy mieszkalne przy ulicy Wąwozowej, by zakończony został montaż trzech ciągarek dziewięciobębnowych.

Aby postanowienie to mogło być na czas wykonane, konieczna jest przede wszystkim pomoc ze strony dyrekcji, stałe kontrolowanie produkcji i samokontrola. Każdy robotnik i majster wie dzieć powinni, czy zobowiązania powzięte przez załogę są wykonywane w ramach każdego dnia.

Co się tyczy pomocy ze strony Dyrekcji — to postarano się na czas o dostateczną ilość wszelkich surowców i półfabrykatów.

Jeśli idzie o realizację budowy szkoły, wybudowano już parter, gdzie od niedawna uczą się chłopcy „Metalurgii“, obecnie wykańcza się pierwsze piętro, a do końca roku stanie i drugie piętro.

Najgorzej przedstawia się remont dwóch robotniczych domów przy ul. Wąwozowej, gdzie robót jeszcze nie rozpoczęto.

Szybko posuwa się sprawa budowy i montowania trzech ciągarek dziewięciobębnowych, wykonanych całkowicie

w „Metalurgii“: jedna z nich jest już gotowa, drugą obecnie się montuje i przeprowadza pierwsze próby, a trzecia zostanie wykonana do dnia 15-go listopada br. Jak nas poinformowano, są również wszystkie części czwartej ciagarki.

Dokładny wgląd w codzienny raport produkcyjny „Metalurgii“ mówi najwyraźniej, że załoga zakładów potraktowała swe zobowiązania wobec Kongresu bardzo poważnie, niemal, że na wszy-

stkich działach obserwujemy podniesienie się dziennej produkcji. Tak np. dnia 4-go listopada wykonano o 9 procent więcej drutu niż w dniu 4 października, a w oddziale widlarni wykonano 5-go listopada o około 30 procent więcej, niż 4 października.

Kongres Zjednoczeniowy stał się dla robotników „Metalurgii“ bodźcem do wyteżonej pracy i większych, niż kiedykolwiek sukcesów na odcinku produkcyjnym.

Reorganizacja rynku tłuszczowo-mięsnego

usprawni zaopatrzenie ludności w mięso i wyeliminuje paskarzy

Z dniem 1 listopada weszły w życie dwie uchwały, regulujące nasz rynek mięsny: 1) regulująca uprawnienia do skupu żywca i 2) wyznaczająca, jako miejsce przeprowadzania transakcji — spedy i targowiska. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że szajka spekulantów stara się wprowadzić chaos na naszym rynku mięsny. Ich machinacje udaremniają często opłacalność i ustalenie cen detalicznych. Sezon zaś późniwy i okres wykopów, miesiące sierpień—październik, to czas ich „konjunktury“.

Niewielka podaż, „wypchanie“ przez hodowcę sztuk niedotuczonych — jest to normalny skutek braku w tych miesiącach najpopularniejszej paszy dla świń — starych ziemniaków (młode są bowiem zbyt drogie i mało tuczające, zastępuje się je więc po części zieloną). W warunkach normalnego uregulowanego rynku, deficyt dałby się wyrównać upłynieniem rezerw, zamagazynowanych w zamrażalnicach, lecz na tę właśnie chwilę czekają spekulanci, aby zdezorganizować dostawy, przechwytyjąc ich znaczną część. Dalszy ciąg historii jest wszystkim znany.

O ujęciu rynku mięsnego w ramy planowości władze nasze myślą nie od dziś. Czynnikiem jednak nieodzownym dla zagwarantowania mocy wszelkim zarządzeniom regulującym rynek, jest istnienie sprawnego aparatu handlu Społecznego, państwowego, lub spółdzielczego. Aparatu tego rok temu nie posiadaliśmy, obecnie natomiast jest on już dość znacznie rozbudowany. Przydzielono też koncesje na handel mięsny sektorowi prywatnemu. Po wyeliminowaniu elementów spekulacyjnych i niesolidnych kupców, koncesje na handel mięsem otrzymała dotychczas 300 firm prywatnych (liczba ta może jeszcze wzrosnąć, gdyż lista nie jest zamknięta) — są to jedyni przedstawiciele sektora prywatnego, którym wolno zakupywać żywiec. Inni, którzy próbować będą robić interesy nielegalnie, natrafią na wzmoczoną kontrolę drogową i kolejową. Kontrola sprawowana będzie przez władze administracyjne, milicję, oraz Biuro Ochrony Rynku Centrali Mięsnej.

Zmiana uczestników zakupu dotyczy nie tylko sektora prywatnego; dotyczy ona także i sektora spółdzielczego. Dotąd bowiem mogły zakupywać na dowolnych warunkach bezpośrednio spółdzielnie różnego typu: zamknięte, spożywców, spółdzielnie pracy. Odtąd natomiast będą one zaopatrywać się stosownie do swego zapotrzebowa-

nia, w spółdzielni zbytu. Uniknie się w ten sposób kolosalnych, niepotrzebnych wydatków na transport samochodowy (w tym wiele pustobiegów, gdyż nikt nie wie z góry, czy na rynku znajdzie się żądany towar); ponadto zaoszczędzi się wiele czasu, a nawet etatów pracowników. A co niemiernie ważne — usunie się czynnik zamieszania na rynku, jaki stanowi decentralizacja i rozdrobnienie zakupów.

Odtąd w zakupach rynkowych brać może udział: spółdzielnia zbytu zwierząt rzeźnych, centrala mięsna, koncesjonowany kupiec, rzemiosło rzeźniczo-wędliniarskie (jedynie w promieniu 10 km. od miejsca swego warsztatu).

Ograniczenie miejsca, dotyczące zarówno rzeźników, jak i koncesjonariuszy jest nowością wielkiej wagi; znikną bowiem spekulacyjne przerzuty, oraz przygodne i przypadkowe nagromadzenia nabywców w pewnym punkcie, podczas gdy w innym chłopcy pozostają ze swym towarem. Znikną też t. zw. „spadochroniarze“, którzy przybywali niewiadomo skąd, pozbawiając teren zaopatrzenia.

Druga sprawa to sprawa organizacji punktów skupu. Ustanowione są dwa ich typy: 1) spedy, 2) targowiska.

Targowisko, to forma stara i tradycyjna. Wybór nabywcy, sprzedawcy, towaru, jego jakości i ilości jest dowolny. Każda jednak przywieziona sztuka jest zapisana, każda transakcja zarejestrowana. Przez wydanie zezwolenia na przewóz wiadome jest miejsce przeznaczenia mięsa i umożliwiona dalsza kontrola jego losów.

Na targowiskach kupować będą koncesjonariusze, spółdzielczość natomiast na spędach. Spedy różnią się od targowisk tym, że wiadomo tarę z góry, kto ile towaru zakupi i kto go sprzedaje. Spółdzielnie winny bowiem dobrze znać swój teren i upatrzeć sobie towar z góry. Taka forma zakupów odpowiada bardziej planowemu gospodarstwu. Rzecz jasna, że uczestnictwo w niej jest dla chłopca całkowicie dobrowolne. Pozwala się też i sektorowi prywatnemu na zakup na spędach, na terenach o małej liczbie targowisk.

W tych dwóch uchwałach nie zamyka się jednak skala środków, jakich używa

Państwo dla poprawy zaopatrzenia w mięso. Po ściśłym przekalkulowaniu zostały nieco podniesione niektóre ceny detaliczne na mięso i tłuszcz, zapewniając rzeźnikom ich rentowność. Jednocześnie obniżono ceny na olej i margarynę. Niezależnie od tych zmian podaż żywca wzrosła już w porównaniu z miesiącem ubiegłym o około 20 procent (w tym zaznacza się silna tendencja ku wzrostowi tuczności); tak np. w Poznańskim przeciętna waga świni bekonowej wzrosła z 80 na 100 kg. żywej wagi, co oznacza przede wszystkim wzrost warstwy tłuszczowej.

Ogółem jednak woj. poznańskie, pomorskie, szczecińskie i kieleckie należą do tych, które względnie jeszcze mało odczuły wzrost podaży, silny przybytek zaznaczył się natomiast w woj. warszawskim, lubelskim, łódzkim i rzeszowskim.

Aby zlikwidować nierentowne, chude sztuki, a zarazem stworzyć „żelazną“ rezerwę interwencyjną i dać chłopom przykład dobrej hodowli, majątki państwowe zawarły z Centralą Mięsną następującą umowę:

Centrala ma zakupić dla PZN-ów doraznie 10 tys. sztuk chudych świń w dalszym terminie do 30 tys. Zwierzęta te pójda na opas, a gdy osiągną odpowiednią wagę — na magazyny. Po dziś dzień Centrala dostarczyła już 8 tys. sztuk.

Zadaniem naszej gospodarki hodowlanej i handlowej będzie nie tylko uniknięcie deficytu, lecz wydatne zwiększenie podaży tych artykułów.

Komunikat

K.W. PPR, Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury w Łodzi zawiadamia, że w niedzielę, dnia 14 listopada br. o godz. 9-ej odbędzie się w sali Szkoły Centralnej PPR w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 65 wojewódzka narada oświatowa z udziałem wszystkich nauczycieli — członków PPR.

Udział w naradzie wezwanych towarzyszy obowiązkowy.

K.W. PPR
Wydz. Prop. Oświaty i Kultury

Akademia w ZMP

W dniu 30 października br. w sali gimnastycznej I-go Państwowego Gimnazjum i Liceum w Radomsku staraniem koła szkolnego ZMP odbyła się akademie poświęcona 30-leciu istnienia Komsomolu.

Referat pt. „Historia, cele i zadania Komsomolu“ wygłosił tow. J. Surmacki.

Młodzież koła szkolnego ZMP wykonała kilka pieśni i deklamacji rosyjskich.

Kurs prelegentów ZMP

Zarząd Powiatowy ZMP w Radomsku z dniem 4 listopada br. rozpoczął 3-miesięczny kurs prelegentów dla aktywistów szkolnych ZMP.

W kursie bierze udział 150 słuchaczy. Wykłady odbywają się trzy razy w tygodniu, o godz. 18-ej w świetlicy „Metalurgii“. (Kt.)

Czytajcie „Głos Radomszczański“

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jarcza 27
Dzisiaj o godzinie 19.15 popularna komedia
czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”.
We czwartek dnia 11 listopada br. nastąpi
otwarcie nowego teatru w Łodzi przy ul.
Traugutta 18, w gmachu OKZZ. Pierwszym
przedstawieniem w Teatrze „Melodram” —
tak brzmi nazwa tego teatru — będzie
piękne widowisko ludowe pt. „Gody weselne”
w układzie i reżyserii Leona Schillera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34
Dzisiaj o godzinie 19.15 przedstawienie
„KADET WINSLOW”.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Dzisiaj o godzinie 19.15 „Nadzieja”

TEATR „SYRENA” Traugutta 1
Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09.
W dni powszednie o 19.30, w niedziele o 16
i 19.30 komedia muzyczna p. t. „PEPINA”.
Pracujący 50 proc. niżki.

Teatr „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dzisiaj o godz. 19.15 otwarcie teatru „Me-
lodram” premiera widowiska ludowego pt.
„Gody Weselne” w układzie i reżyserii Le-
ona Schillera. Na widowisko składają się
piękne, polskie melodie ludowe i tańce
związane z ludowym obrzędem wesela w
wykonaniu słuchaczy wydziału operowego
PWST. Kompozycja muzyczna Władysła-
wa Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskie-
go. Tańce Barbary Fijewskiej, dekoracje
i kostiumy Stanisława Cegielskiego.

OSTATNIE 2 WYSTĘPY KALINÓWNY
W ŁODZI

Niezwykle powodzenie jakimi cieszyły
się niedawne 3 wieczory pieśniarskie Dory
Kalinówny, skłoniły artystkę do dania w
Łodzi jeszcze 2 (ostatnie) występy w so-
botę i niedzielę 13 i 14 bm. o godz. 19.45
w sali Filharmonii. Program częściowo
zmieniony obejmuje m. in. szereg piosenek
i scen charakterystycznych. Bilety w kasie
Filharmonii od 10 — 13 i od 16.

LEONARD CASSINI W FILHARMONII

W piątek, 12 listopada br., o godz. 19.15
w ramach koncertu symfonicznego Filhar-
monii wystąpi znany pianista brytyjski
Leonard Cassini, odbywający obecnie
tournee koncertowe po Polsce. Artysta za-
miał zapowiedziane w afiszach Koncer-
tu Chopina wykona szereg utworów solo-
wych Scarlatiego, Kabelewskiego, Rach-
maninowa i innych. Poza tym orkiestra Fil-
harmonii Miejskiej pod dyrekcją Włodzimie-
rza Ormickiego wykona Allegro Sym-
foniczne K. Sikorskiego, V Symfonię Schu-
berta i Taniec słowiański Dworka. Kasa
Filharmonii czynna codziennie od godz. 10
— 13, zaś w dniu koncertu od 16 do roz-
poczęcia.

Część biletów przeznaczona dla członków
związków zawodowych, rozmawia W-
dział Kult., Oświat. OKZZ (Traugutta 18).

KINA

- ADRIA** — „Poćcij”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
- BAŁTYK** — „Zakazane Piosenki”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.
- BAJKA** — „Przecucie”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA** — „Program aktualności kraj.”
i zagr. Nr 37”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL** (dla młodzieży) — „Aleksander Matro-
sow”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
- MUZA** — „Gilda”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży
- POLONIA** — „Pieśń tajgi”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE** — „Pani Miniver”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony od lat 16
- ROBOTNIK** — „Cygańska miłość”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży
- REKORD** — „Wesoły pensjonat”
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony od lat 16
- ROMA** — „Kwiat miłości”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- STYLOWY** — „Siostra lokaja”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży
- ŚWIT** — „Casablanca”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży
- TECZA** — „Zakazane piosenki”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży
- TATRY** — „Dziewczeta z baletu”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony od lat 14
- WISLA** — „Tchórz”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- WŁÓKNIARZ** — „Czerwony krawat”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- WOLNOŚĆ** — „Pieśń tajgi”
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Czesi rewanzują się w Warszawie
Polska Środkowa przegrywa 6:10 oddając punkty w wagach:
muszej, piórkowej, półśredniej, półciężkiej i ciężkiej

Wczoraj wieczorem w ujeżdżalni warszaw-
skiej rozegrany został drugi mecz pięściarski
pomiędzy reprezentacją pięściarską Czecho-
słowacji a Polski II, występującej pod naz-
wą Polski Środkowej. Skład naszej reprezen-
tacji różnił się we wszystkich wagach od
składu poznańskiego. Z pięściarzy tych, któ-
rzy walczyli w niedzielę w Poznaniu walczył
jedynie Szymura, ale tym razem nie w wadze
półciężkiej a ciężkiej.

Skład reprezentacji Czechosłowacji był
właściwie ten sam co w Poznaniu. Jedyną

zmianę Czesi dokonali w wadze piórkowej,
w której zamiast Kelnera walczył tym razem
Atejcik. Mecz warszawski przyniósł Czechom
rewanz za porażkę w Poznaniu. Goście od-
nieśli wczoraj zwycięstwo 10:6, zdobywając
punkty w wagach: muszej, piórkowej, pół-
średniej, półciężkiej i ciężkiej.

Do niespodzianek wczorajszych należy za-
liczyć zwycięstwo warszawianina Tyczyńskie-
go nad Muzlayem (CSR), Kazimierczaka nad
Sadkiem (CSR), oraz Kolczyńskiego nad Svar

ką (CSR), który w Poznaniu pokonał Pisar-
skiego.



Olejnik

Do mniej przyjem-
nych niespodzianek
musimy zaliczyć poraż-
kę łodzianina Olejnika
z Krocakiem (CSR) i
Szymurą z Livanskym
(CSR).

Wyniki poszczegól-
nych walk wyglądały
następująco:

Waga musza — Maj-
dloch (CSR) wypunkto-
wał Kasperczaka (Pol-
ska).

Waga kogucia — Mu-
zlay (CSR) przegrał na
punkty z Tyczyńskim
(Polska).

Waga piórkowa —
Atejcik (CSR) zdobył dwa punkty walkowem
wskutek nadwagi Czortka (Polska). W
walce towarzyskiej wygrał wysoko na pun-
kty Czortek.

W wadze lekkiej — Sadek (CSR) przegrał
na punkty z Kazimierczakiem (Polska).

W wadze półśredniej — Krocak (CSR) wy-
grał na punkty z Olejnikiem (Polska).

W wadze średniej — Svarko (CSR) prze-
grał na punkty z Kolczyńskim (Polska).

W wadze półciężkiej — Rademacher (CSR)
wypunktował Archackiego (Polska).

W wadze ciężkiej — Livansky (CSR) wy-
grał na punkty z Szymurą (Poznań).

Praga zaniepokojona

Bombowce i statki

poszukują zaginionego samolotu wiozącego 6 hokeistów
Czechosłowacji

PRAGA (obsł. wł.) Opinia sportowa w
Czechosłowacji jest żywo zaniepokojona lo-
sem 6 czołowych hokeistów, członków repre-
zentacyjnej drużyny czechosłowackiej, którzy
w poniedziałek opuścili Paryż i do tej pory
nie przybyli do Londynu. Są to: Stibor, Tro-
jak, Pokorny, Stovik, Jarkovsky i Svarc.
Jak donosi czeska agencja prasowa CTK,
hokeiści czechosłowaccy wystartowali z lot-
niska Le Bourget na samolocie francuskim
w poniedziałek o godz. 16.28 czasu zachod-
no-europejskiego. Normalny czas trwania
lotu z Paryża do Londynu wynosi 90 minut.

Ponieważ załoga radiotelegraficznej na lot-
nisku w Croydon nie udało się nawiązać po-
łączenia z samolotem, zaalarmowane zostały
natychmiast władze angielskie i francuskie,
które przy pomocy samolotów patrolujących
rozpoczęły poszukiwania zaginionej maszy-
ny. Do akcji użyte zostały również bombow-
ce brytyjskie oraz statki, pełniące służbę na
kanale La Manche. Do godziny 13-ej dnia
dzisiejszego nie natrafiono na ślad zaginio-
nego samolotu francuskiego. Gorączkowe po-
szukiwania trwają w dalszym ciągu.

XXV-lecie

Strzelectwa Sportowego
w Związku Radzieckim

W tym roku sport strzelecki w Związku Ra-
dzieckim obchodzi 25-lecie swego istnienia.
Rok jubileuszowy uczcili strzelcy radzieccy
wieloma nowymi rekordami ZSRR, z których
kilka przewyższa oficjalne rekordy światowe.
Wyniki te świadczą o międzynarodowej
klasie zawodników i wysokiej jakości broni
produkcji radzieckiej.

Na samych tylko tegorocznych mistrz-
ostwach strzeleckich ustanowiono 11 nowych
rekordów Związku Radzieckiego, a zakońc-
no ostatnio zawody w Wyborgu przyniosły ich
dalszą poprawę. Dwukrotnie lepszy wynik od
rekordów światowych uzyskał strzelec lenin-
gradzki Dołgoborodow. W strzelaniu z pozy-
cji leżącej na 300 m osiągnął on 194 pkt. na
200 możliwych. Wynik ten przewyższa ofi-
cjalny rekord świata o 6 pkt. Drugi rekord
ustanowił Dołgoborodow w strzelaniu z 3-ch
pozycji wynikiem 541 pkt. (pozycja stojąca —
161 pkt., kłęcząca — 186 pkt., leżąca — 194
pkt.). Oficjalny rekord świata w tej konkuren-
cji należy do Fina Ravena i wynosi 530 pkt.
Dołgoborodow wchodził również w skład dru-
żyny „Dynamo”, która uzyskała w strzelaniu
z 3-ch pozycji 2.618 pkt., co przewyższa re-
kord światowy, należący do reprezentacji
Szwajcarii, o 11 pkt.

Rekordzistą ZSRR w strzelaniu na 300 m z
pozycji kłęczącej (karabin wojskowy) jest
Igutov. Jego wynik — 187 pkt. przewyższa o
2 pkt. oficjalny rekord światowy. Wynik le-
pszy od rekordu świata uzyskał również Kup-
ko. Strzelając na 300 m z karabinu krajowej

produkcji — Kupko uzyskał 371 pkt. na 400
możliwych, co jest wynikiem o 4 pkt. lepszym
od rekordu świata, należącego do Zimmerma-
na (Szwajcaria).

Oprócz tego w kilku konkurencjach wy-
równano rekordy światowe.

Tabela kl. A

W uzupełnieniu podanych wyników o mistrzo-
stwo kl. A. podajemy notatkę z Tomaszowa,
gdzie Lechia pokonała kolejarzy z Kuluszek w
stosunku 3:1 (3:0).

	gier	pkt.	st. br.
1. Concordia	4	8	10:2
2. Włókniarz	4	6	14:6
3. Lechia	4	6	9:6
4. Boruta	4	6	8:7
5. TUR	4	5	6:3
6. ZZK Łódź	4	3	7:7
7. ŁKS	4	3	6:14
8. ZZK Kuluszki	4	2	4:10
9. Zjednoczone	4	1	4:8
10. Tomaszowianka	4	—	5:10

Liga w CSR

**„Sparta” nadal
na czele**

PRAGA (obsł. wł.) W tabeli rozgrywek
piłkarskich Ligi czechosłowackiej zaszczyt,
po ostatnich spotkaniach pewne zmiany.
Laeder tabeli — „Slavia” (Praga) doznał
nieoczekiwanej porażki w Pilźnie z miejscow-
ą „Victorią” w stosunku 3:4 i spadł na dru-
gie miejsce, oddając prowadzenie praskiej
„Sparcie”, która w ostatnim meczu pokonała
wysoko „Povazką Bystricą” w stosunku
8:2.

„Sparta” prowadzi obecnie w tabeli, mając
w 9 grach — 13 pkt. przed „Slavią” 8
gier — 11 pkt. Dalsze miejsca zajmują: 3)
„Bohamins” 9 gier, 11 pkt., 4) „Victoria” —
8 gier, 11 pkt., 5) „Trnava” — 9 gier 11 pkt.
Koniec tabeli stanowią: 12) „Povazska By-
strica” 5 pkt., 13) „Kladno” — 4 pkt. i 14)
„Zbrojovka” (Zidenice) 4 pkt.

Z za kulis P.Z.P.N-u

Polski Związek Piłki Nożnej we Francji
nadesłał do PZPN-u pismo, w którym propo-
nuje przysianie swojej reprezentacji jeszcze
w tym roku do Polski. Wobec spóźnionej
pory PZPN odmówił, zapraszając polskich
piłkarzy z Francji w maju 1949 r.

Odpowiedzi Redakcji

Za pozdrowienia dla Redakcji nadesłane
z kursu dla instruktorów pięściarskich z Ka-
towie, przez naszych popularnych mistrzów
pięści: Cegielskiego, Gancarka, Kamińskiego
i Pisarskiego — serdecznie dziękujemy.

W oczekiwaniu na mróz...

Łyżwiarze nasi

też nie zasypiają gruszek w popiele

Wczoraj donosiliśmy o losowaniu tegorocz-
nych rozgrywek o mistrzostwo ligi hokejowej,
dzisiaj informujemy Czytelników o planach
naszych łyżwiarzy w związku ze zbliżającą
się zimą.

Odbyte walne zgromadzenie Polskiego
Związku Łyżwiarzkiego wybrało nowe wła-
dze w składzie: prezes Kłopotowski, wicepre-
zesi: Kalbarczyk i Chrzanowski, sekretarz
Bursche-Linder, skarbnik Uleniewski. Prze-
wodniczący poszczególnych komisji zostali:
komisja sędziowska — Grabowski, komisja
dyscyplinarna — mjr Noskiewicz, komisja re-
wizyjna — mjr Goebel.

Ośrodek Szkoleniowy, nowy zarząd posta-
nowił zorganizować w Zakopanem, zaś w
Warszawie wybudować tor do jazdy szybkiej
długości 333 m.

W okresie grudnia i stycznia przewiduje się
zorganizowanie obozów szkoleniowych dla in-
struktorów, sędziów i zawodników. W zwię-
zku z obozami PZŁ preliniuje sumę 800 tys.
zł.

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej i
szybkiej zorganizowane będą w pierwszej po-
łowie stycznia w Zakopanem.

Niezależnie od akcji szkoleniowej w Zako-
panem nowe władze PZŁ przewidują zorgani-
zowanie kursów szkoleniowych dla młodzie-
ży w całym kraju oraz utworzenie odpowied-
nich ślizgawek, które by zachęciły młodzież
do uprawiania łyżwiarstwa.

Nowe władze wszczęły starania o uzyska-
nie „Doliny Szwajcarskiej” w Warszawie, sta-
nowiącej własność Warszawskiego Towarzy-
stwa Łyżwiarzkiego.

Co pisze prasa czeska

o porażce swych pięściarzy w Poznaniu

Komentując wynik międzynarodowego
mecz boksera polskiego — Czechosłow-
acja w Poznaniu, niektóre dzienniki czeskie
stwierdzają, iż niekorzystny dla reprezentacji
czeskosłowackiej wynik jest dziełem pol-
skich sędziów, którzy skrzywdzili szczególnie
ogromnie Majdlocha i Livanský'ego.

Dziennik „Rude Prawo” stwierdza nato-
miast, że winę za klęskę poznańską ponoszą
nie sędziowie, ale te czechosłowackie władze
sportowe, które spełniając życzenia jedno-
stek, ustalały skład reprezentacji bokser-
skiej.

„Przed meczem Polska — Czechosłowacja
— pisze dziennik — zwracaliśmy uwagę na
fakt, iż do Poznania wyjechała reprezenta-
cja o wiele gorsza od tej, jaką zdolni jeste-
my wystawić. Wynik niedzielny potwierdził
w całej pełni słuszność naszych uwag. Opini-
a sportowa w Czechosłowacji posiada peł-
ne prawo zapytać, kto i jaki ma cel w tym,
aby w podobny sposób narażać dobre imię
nie tylko sportu boksera, ale całego
naszego sportu w ogóle?”



PIWO - to płynny chleb